

1
cent.

GONIEC POLSKI

2
hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

<p>WE LWOWIE:</p> <p>miesięcznie 50 h</p> <p>„ z dostawą do domu 1 K</p> <p>numer pojedynczy . . . 2 h</p>	<p>NA PROWINCYI:</p> <p>mies. z przos. poczt. . . 1 K</p> <p>kwartalnie 3 K</p> <p>numer pojedynczy . . . 4 h</p>
---	--

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową

NR. TELEFONU: 562.

Sprzedaż pojedynczych numerów ul. Krzywa 6.

Ceny ogłoszeń: 20 halerczy za jednoszpaltowy wiersz petitem.

Redakcja i Administracja Lwów Podwale 7

Drobna ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenia 48 h.

Co dzień niesie?

Socjaliści osądzili, że nadeszła dla nich godzina zdobyczy i cały ich sztab sięgać będzie po mandaty do Rady miejskiej.

W pierwszym rządzie czyni to Hudec, za nim w ślad pójdą Diamand, Hausner i inni.

Wolno im kusić się o zdobycze, ale zbrodni dopuści się każde stronnictwo, które, dla wzmocnienia swych sił kadrami socjalistycznymi będzie się z nimi łączyć, ich kandydatów umieszczać na swojej liście.

Widzieliśmy podczas wyborów do Sejmu, jak na tem wyszła partya mieszczańska, która popierała nie zdecydowanego socjalistę, ale ludowca przez socjalistów forytowanego. Oburzenie trzęsło miastem, zdeklarowani zwolennicy partii mieszczańskiej głosowali na listę endecką, i ostatecznie ta rzetelnie zwyciężyła. Lata całe będą potrzebne, aby zmyć i zwietrzyć z mieszczaństwa tę plamę sojuszu ze socjalistami.

Walka o mandaty do Rady miejskiej jest dla mieszczan lwowskich o wiele donioślejsza, niż o te parę mandatów do Sejmu. I jeżeli Radę myśłą zdobywać przy pomocy Hudeca i Diamanda, to albo wcale jej niezdobędą, albo zdobędą ją po raz ostatni. Ludność ma już dość socjalistów, ich wrzasków, ich dążeń do rozboju i do przewrotu. Kto tylko trzeźwo na sytuację patrzy, ten widzi, że partya socjalistyczna to garstka złożona z kilkunastu szubrawców, warchołów i złodziei, którzy wrzaskiem usiłują wmówić w opinię publiczną, że są potęgą. Gdzie te rzesze robotnicze, te wrzekome falangi ich mocy i wpływu, gdzie ten lud, który — jak twierdzą — głośno mruczy za nimi? Dawniej — bywało — biegły tłumy za ich krzykiem, ciekawe, co zwiastują nowi apostołowie. Ale dziś? Popatrzcie na ich zgromadzenia. Garstka niedorostków i paru płatnych towarzyszy — zawsze ci sami — znudzeni — podpici — stanowią całe zgromadzenie, ten cały „lud roboczy“.

W bajki o wpływie i potędze partii socjalistycznej we Lwowie już najgłupszy strachają niewierzy. Nikt się ich nie boi, a tylko oni boją się teraz — kryminału!

U nas i na świecie.

Nareszcie organ stronnictwa ludowego *Kuryer Lwowski* odkrył karty i oficjalnie stwierdził, że

sojusz ludowców z konserwatystami jest faktem.

Stronnictwo ludowców tłumaczy się, że nawet królowie nie dotrzymywali zaprzysiężonej konstytucji, wobec tego i ono, stron-

nictwo może się dawnym hasłem sprzy-niewierzyć i wejść w kontakt z masą konserwatywną dotychczas wszelkimi siłami zwalczaną.

Formują oni, ludowcy, jakąś nową „jedność“ polityczną, wytryśniętą z dwu strumieni ożywczych, które zaleją kraj i nadadzą mu barwę ludowcową. Już były u nas dwa razy... ludowce. Przepraszamy za porównanie geograficzne. Były dwa razy ludowce i zdruzgotali wszystko, potem cofnęły się ku Skandynawii.

Okropna katastrofa w Alpach.



WYBORNÝ KONIAK WŁOSKI

Naturalny produkt z najlepszego włoskiego wina, wielką butelkę po 1-30 centów, poleca
Firma Jan Muszyński, Lwów Grodzickich 3

Owóż obecnie zmienić tylko „o“ na „u“ w wyrazie „lodowcy“ i oczekiwać przewrotów, nowych ukształtowań na gruzach obecnego stanu rzeczy.

Myśmy zawsze przepowiadali, że musi coś nowego wyniknąć, coś nowego zaistnieć, ale tem nowem nie może być jedna warstwa, jedna kasta, i do tego kasta nowa, złożona z chłopów. Chłop — mówi poważny pisarz Żeromski — to martwa bryła ziemi, to dusza zakuta w granit. Jakże z tych martwych granitów formować nowe kierunki przewodnie, nowe ożywcze źródła?

Zdaje nam się, że każdy dobrze myślący Polak nie zgodzi się na to, by reprezentacją przewodniczą była właśnie ta kasta. My przeczuwamy, że w głębi każdej szczerze polskiej duszy żarzy się jedna myśl: wypowiedziana tak dawno przez wieszczę Mickiewicza:

zestrzelona dusza narodu w jedno ognisko!

Czekamy z bijącym sercem na tworzenie się tej zestrzelonej duszy narodu i jej wielkich, bohaterskich a nieśmiertelnych czynów!

Długo mocno irytuje się tym wypadkiem, że cesarz przy przyjęciu członków delegacji dla spraw wspólnych

dobrze wyraził się o wyborach sejmowych w Galicji,

stwierdzając, iż odbyły się one spokojnie i wydały wynik pomyślny. Organ ukraińców biada, że była w tem czynną „polska kamaryla na wiedeńskim dworze“. Znanie wystąpienie posła Romańczuka na ostatnim posiedzeniu austriackiej delegacji z wielką mową o galicyjskich wyborach sejmowych pozostaje w związku z niezadowolaniem w kołach ukraińców galicyjskich z tego faktu, że cesarz uznał wybory, przy których im tak źle poszło, za pomyślne.

Z faktu tego wynika, że hajdamacy nie uznają już nic i nikogo, że nawet ce-

sarz austriacki, to ich wróg. Zaślepieni w gorączce borytelskiej, zapomnieli o świetle i brną coraz dalej w bagno demoralizacji i anarchii.

Wiadomy list Wilhelma do angielskiego kierownika marynarki, ma prawdopodobnie swoje skutki i w tem, że

Anglia zmienia ambasadora w Berlinie.

Pisma francuskie omawiając fakt zamianowania wysoko cenionego dyplomaty Gerarda Lowtnera ambasadorem w Berlinie, podnoszą, że jest to oznaką energicznej akcji Anglii w sprawach afrykańskich, które potracą i o Niemcy.

Wiadomości z Marokka,

opiewają bardzo ciekawie. Oto Mulej Hafid oświadcza, że chce złożyć broń i gotów jest do rozpoczęcia pertraktacji ugodowych. Pisma francuskie upatrują w tem jednak wybieg sułtana, który chce uzyskać czas na wzmożenie swoich sił.

Bojkotujmy Prusaków na każdym kroku — co dzień!

Podstawy narodu — w rodzinie.

XIII.

Boć te przyczyny nie przeszkadzają im wcale odwiedzać przez kilkanaście razy z rzędu „Wesołą wdówkę“ w teatrze — albo też dla odmiany od święta zabawić się w patriotyzm, chadając na „paradne“ wiece patriotyczne w lakierkach i fraku w otoczeniu dekolowanych kobiet, pięknych frazesów kwiecieńskich wygłoszonych przez „patentowanych“ mowców i wśród woni wyszukanych perfum.

Na patryotyzm szary, codzienny z ludem, nie mają czasu ani ochoty.

Kobietom — Polkom, a jest takich niestety aż nazbyt wiele, nie starczy dnia na kilkakrotne zmienianie strojnych toalet; „ideowem“ ich zajęciem bywa pilne oglądanie wystaw sklepowych, czytanie pornograficznych romansów, przesiadywanie w modnych magazynach, uczęszczanie do teatrów, na koncerty i bale, uprawianie „niewinnych“ flirtów i t. p. — ale nawet przez myśl im nie przejdzie, że ich siostry z ludu w fizycznej i moralnej nędzy żywo pędzą, że ich własne polskie dzieci zostają na opiece najemnej służby, wśród której w polskich domach przeważają piastunki ruskie a często ukraińskie, lub francuskie i niemieckie bony i, że dorastające córki nie znajdują w swych matkach opiekunek i przyjaciółek, tylko strojne, kokietyjne mamusie.

Ojcowie zazwyczaj sądzą, że uczynili zadość wszystkim obowiązkom, dając dzieciom mieszkanie, odzienie, żywność i nauczyciela domowego. Poza tem nic ich z dziećmi nie wiąże i dumni z tak spełnionego dzieła, zadowoleni ze siebie, przesiadują po załatwieniu zawodowych czynności w pokojach śniadankowych, kawiarniach, piwiarniach, kasynach, przy ferbelku, w tinglach, a także często w... separatkach.

Gdybyż ci czuli ojcowie i te czule matki przynajmniej w życiu domowym ochraniały swoje dzieci przed wpływem własnego złego przykładu, pomnąc na to, że „czem skorupa za młodu nasiąknie, tem na starość trąci“

Toż te dzieci wszystko widzą i wszystko obserwują.

Czyż trzeba wspominać o prostytucji w domu i poza domem, o kłótniach małżeńskich, o alkoholizmie uprawianym w domu, o kartach i t. p. rzeczach?

W kole rodzinnem wobec dzieci nazywa się sługi „małpami“, robotników „baciarzami“, zamiast wpajać w ich umysły

J. D. H. TEMME.

SEDZIA.

OPOWIADANIE KRYMINALNE.

— O —

Głos jej nie był już tak silnym, natomiast zrobił się chrypliwym. Wreszcie mężczyzna przemówił:

— To przejdzie. Zwalcz cierpienia, to prędzej ustana.

Dziesięć minut trwała cisza. Kramarz począł myśleć, że poprzednie krzyki i jęki damy spowodowane były jedynie bólem głowy, gdy usłyszał po raz czwarty:

— Moje piersi! nie wytrzymam tych cierpień! muszę umrzeć!

Ostatnie to narzekanie było powiedziane głosem jeszcze więcej chrypliwym jak poprzednio, głos ten słabł i niki widocznie.

— Bądź odważną, — wyrzekł mężczyzna.

— Pomocy! — zawołała dama stłumionym głosem.

— To przejdzie.

Tym razem słowa te wypowiedział mężczyzna tonem takim, jak gdyby cierpienia żony nudziły go.

Więcej już nic słyszeć nie było; wprawdzie kilka chwil trwały jeszcze chrapliwe jęki i zdawało się, że ktoś w boleściach wiję się na łożu, ale i to niedługo ustało. Kramarz sądził, że dama się uspokoiła, obrócił się więc po cichu na drugi bok a znudzony podróżną dzienną i wrażeniami, wkrótce zasnął.

Na drugi dzień dowiedział się Brand, o przyczynie tych krzyków, lecz niestety było już za późno! O godzinie piątej, pocztylion spełniając rozkaz podróżnego,

w dniu poprzednim wydany, zaprzągił konie i czekał w gotowości do drogi. Zegar oberży wskazywał dwie minuty po piątej, kiedy podróżny wszedł do izby gościnnej i rozkazującym głosem zawołał na służącego:

— Przynieś walizę i zawiniątko.

Wszyscy zdziwieni byli, nie widząc damy, lecz dumna postać podróżnego nie zachęcała bynajmniej do badania go, gdy zniesiono rzeczy, rzekł jakby gniewnie:

— Wiele się za nocleg i kolację należy?

Gdy mu podano rachunek, wyjął sakiewkę, zapłacił i dodał coś dla służących, poczem odliczył w oczach zdziwionych gospodarstwa dwadzieścia napoleondorów i rzekł spokojnie, jakby rzecz była najnaturalniejsza:

— Niestety spotkało mnie tutaj, moja żona umarła w nocy od napadu gwałtownych spazmów. Ważne interesa czekają na mnie i dla tego ani chwilę nie mogę tu pozostać. Weźcie gospodarzu te pieniądze i zaspokójcie niemi kosztą pogrzebu, wkrótce zaś dam wiadomość o sobie; i nie czekając chwili, wyszedł, wsiał do powozu a konie pocztowe uniosły go galopem.

Gospodarz i jego żona stali na miejscu skamienia, nieszczęśliwy wypadek, który stał się w ich oberży, odjął im obojgu mowę, a obawa jaką wzbudzał u nich i w służących podróżny, przejęła wszystkich o tyle, iż długo nikt nie mógł zebrać myśli; gdy po niejakiem czasie gospodarz ochłonął z tego wrażenia, było już za późno, do telegrafu było aż dwie mile, nie można więc było zatelegrafować, by przytrzymano podróżnego, granica o półtorej stacyi pocztowej tylko, gdy tam dojedzie, gdzie go potem szukać?

— A tu trup w mojej oberży! zawołał

biedny oberżysta, żona podróżnego umarła, a on odjechał. Co tu począć?

Zgroza i bojaźń przejęły wszystkich obecnych. Udali się na górę do pokoju zajmowanego przez podróżnego a odsunawszy firanki łóżka, ujrzeli trupa damy. Ciało jej było jakby skurczone a oblicze ciemno czerwone, prawie sine. Zwłoki były zimne, śmierć więc nastąpić musiała od kilku godzin. Była bardzo piękną, twarz jej, chociaż wyniszczona cierpieniami, miała jeszcze rysy regularne, pełne wdzięku. Kramarz zbudzony hałasem, wszedł do pokoju i opowiedział, co słyszał w nocy.

Napad spazmowy mógł być przyczyną śmierci, jednakże obecnych przejęło jakby uczucie zbrodni. Wreszcie oberżysta rzekł:

— Tu spełniono zabójstwo, — przysięgałbym na to.

III.

Trucizna.

Lecz cóż mogli uczynić biedni ludzie? Cztery dzielne konie pocztowe dowieźć mogły podróżnego do następnej stacyi, zanim w oberży pomyślano o pogoni.

Zaraz za stacyą była granica, tu więc nowe trudności byłyby do zwalczania, a nawet niewiedzano nazwiska podróżnego. Starano się znaleźć ślad jakiś na bieliźnie, lecz ta miała wyszytą na sobie tylko literę B, bez żadnego innego znaku.

Postanowiono więc, aby kramarz pojechał jak można najprędzej do pierwszej stacyi, tam zatelegrafował do komory granicznej, a władzom policyjnym i sądowym udzielił szczegółów popełnionej zbrodni, do czasu zaś ich przyjazdu trup, łóżko i wszystkie rzeczy miały pozostać w dotychczasowym stanie. Pokój ten został tymczasowo zamknięty.

(C. d. n.)

pojęcia równości, braterstwa i poszanowania wszystkich stanów, zamiast pouczać dzieci, żeśmy wszyscy równomi dziećmi wspólnej matki Polski.

Gdzież ta idea narodowa w rodzinach naszych? Gdzież ta atmosfera, która ma kształcić i urabiać duszę polskiego dziecka na odrodzicielkę przyszłości narodowej?

Trudnemby było w ciasnych ramach tego pobieżnego szkicu omówić wszystkie błędy popełniane przez rodziców i wychowawców w życiu publicznym i rodzinnym, to jednak stwierdzić trzeba, że życie złymi przykładami w zacieśnionem środowisku rodzinnem oddziaływa na młodzież w sposób równie silny, jak szkodliwy. Rodzina cierpi a dzieci cierpienia jej odczuwają. Do nich należą: życie sztuczne, brak władzy z jednej strony, a uszanowania z drugiej, naciągane stosunki między mężczyzną a kobietą, rozluźnienie węzłów małżeńskich, upadek obyczajów domowych, wtargnięcie życia publicznego, ulicy, ba nawet i rymsztoka do wychowania.

To też jaki posiew, takie plony.

Kto patrzy poważnie w przyszłość narodu, tego serce w łzach krwawych pławić się musi na widok życia, jakie wielka część naszej młodzieży szkolnej i akademickiej obecnie prowadzi.

Jakież można na niej budować nadzieje na przyszłość, gdy się widzi jej straszne zdeprawowanie?

Prawdżic.

Schwytanie „niebieskich ptaków”.

Od czasu do czasu rozchodzi się po mieście wieść o aresztowaniach osobistości, które, choć w rzeczywistości nie posiadają żadnego „ruchomego, lub nieruchomego majątku”, ani też stałego zajęcia, przecież żyją, czasami nawet bardzo dostatnio. Źródłem dochodów, pozwalającym owym „niebieskim ptakom” żyć, a nawet używać przyjemności, są zazwyczaj bardzo ciemne, nieraz wprost wchodzące w kolizję, już nie z kodeksem cywilnym, ale też i karnym, operacje, spekulacje i t. p. sztuczki, o których dowiaduje się szersza publiczność przypadkowo, przy sposobności aresztowania zbyt beczelnych i śmiałych rycerzy przemysłu.

Czasami, gdy „interes”, prowadzony na własną rękę, nie idzie, zawiązują się formalne towarzystwa, czy spółki oszustów, które, jako że prowadzone są *viribus unitis*, zawsze lepiej prosperują.

Jedną z najniebezpieczniejszych „spółek przemysłowych” była „spółka”, na czele której stał Wilhelm Iskierski, były inżynier kotłów parowych, obeznany już dobrze z ławą oskarżonych, oraz Kazim. Bekiesz, były urzędnik, uznany wprawdzie za umysłowo chorego, lecz mimo to sprytny oszust. Spółka ta operowała w dwóch kierunkach. Pierwszy rodzaj ich działalności zasadzał się na składaniu fałszywych zeznań w procesach cywilnych, za którą to przysługę, zbierali wspólnicy sowite honoraria od stron interesowanych, drugi zaś rodzaj ich usług polegał na najwykleszem fałszowaniu dokumentów.

Szajka ta mimo to, że kilku jej członków miało z wolnej stopy odpowiadać za podobną brzydką sprawę przed ławą przysięgłych w dniu 24-go b. m., nie zaprzestała swych dalszych operacji, a nawet w październiku roku ubiegłego, dała ona

wiele do roboty policji przy sposobności śledztwa wstępnego w sprawie spadku po śp. Bazyliu Iwańskowie, lokaju arcybiskupim, który pozostawił po sobie 70.000 koron. Wówczas jednak udało się im wykryć, by dalej prowadzić swe rzemiosło.

W ostatnich jednakże czasach prokuratora państwa otrzymała tyle doniesień przeciwko szajce, iż wydała policji polecenie uwięzienia wszystkich jej członków.

Aresztowania dokonał komisarz policji p. Stankiewicz przy współudziale kilku agentów, w sobotę popołudniu. Kazim. Bekiesz, jako umysłowo-chorego, odstawiono do zakładu dla umysłowo-chorych. Dalszych zaś członków szajki, tj. Wilhelma Iskierskiego, Kazimierza Niedźwieckiego, rzekomego właściciela terenów naftowych i inżyniera, Władysława Pawluka, agenta asekuracyjnego, Adolfa Szlaka, a wreszcie Teklę, żonę Bekiesza, i rzekomą żonę Niedźwieckiego, Honoratę — odstawiono wprost do więzienia śledczego w sądzie karnym.

Z Wiednia.

Z komisji budżetowej.

W dalszym ciągu obradowano wczoraj na posiedzeniu komisji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

P. Kłofacz uzasadniał, że tylko przez reorganizację administracji można ulepszyć stosunki polityczne i uniknąć wielu wewnętrznych zakłóceń spokoju państwowego i niepotrzebnych drażnień narodów, zamieszkujących monarchię.

Dalej żądano, mianowania w Tyrolu obok namiestnika Niemca, włoskiego naczelnika, wydania ustawy o chorobach zakaźnych i prawa ochraniającego emigrantów austriackich za granicą. Na razie zaś, nim ta ustawa uchwaloną zostanie, winien rząd stać na zdecydowanym stanowisku odpornym przeciw rugom robotniczym z Prus. Następne posiedzenie dziś rano.

Naokoło świata.

(Nowy rosyjski święty. — Spać, ile się komu zechce! — Uciek przed podszeptem zbrodni. — Co kosztuje maturzysty? — Aresztowanie oszustów w Kanadzie).

Znany „cudotwórca” Jan Kronsztadzki umiera. Do niedawna wraz z Pobiedonoscewem grał pierwsze skrzypce w kapeli carskiej kamarylli; dziś kona prawie już zapomniany i odegnany od dworu. Ale miał on swe dobre czasy za ponurego tyrana Aleksandra III., a nawet w początkach panowania Mikołaja II.

I byłoby może mu się długo „świeciło”, gdyby nie donos do cara, że dla ojca Joana w Rosji między ciemnym iudem zbiera się składki, które „świętemu” przynoszą 1250 koron dziennego dochodu.

I nie idą te „dziengi” na cele duchowe, ani na otarcie łez ubogim, lecz na luksusowe życie „atca Joana” i „matuszki Porfiry”, jego kochanicy. Pop dostał od dworu odstawkę, ale się nie dał. W Kronsztadzie założył sektę Joannitów, którym objawił, że jest wcieleniem Chrysta, a Porfiry Matką Bożą. I ma takich, co mu

wierzą i... pieniądze dają, a po śmierci mają go nawet ogłosić świętym.

*

Utarło się to powszechnie, iż oddaje się wielkie pochwały ludziom, krótko śpiącym, a osoby takie, jak Fryderyk Wielki, Napoleon, Wellington, Edison i w. i., którzy potrzebowali 4-ch godzin snu, aby zupełnie wypocząć po trudach dnia, stawia się za przykład młodym ludziom, lubiącym długo spać. Tymczasem Woods Hutchinson stawia jako pierwszą regułę snu: „Spać tyle, ile ktoś potrzebuje i może”. Sen bowiem nie jest ustanowieniem działalności fizycznej, ile zrównoważeniem niszczącej ruchliwości w czasie czuwania przez odżywiającą czynność ciała.

Dzieci śpią bardzo wiele, gdyż sen jest w wysokim stopniu pożytecznym dla ich rozwoju fizycznego, a jeżeli starzy śpią mało, to dzieje się to nie dlatego, iżby niepotrzebowali snu, ale dlatego, iż utracili już zdolność i siłę odbudowy organizmu. Najlepszy więc higieniczny poradnik w kwestjach snu powinien polecać kłaść się do łóżka, skoro tylko się jest znużonym i wstawać dopiero wówczas, gdy organizm zupełnie wypocznie. Dziesięć godzin snu nie jest bynajmniej za wiele, a kobieta powinna spać dłużej niż mężczyzna, przynajmniej o godzinę.

*

W kołach teatralnych w Petersburgu opowiadają wypadek znanego i cenionego artysty dramatycznego M., zdarzenie jak z jednej strony komiczne, tak znów nie pozbawione barwy tragedii.

Niedawno p. M. wygrał w jednym z klubów w bakarała kilkadziesiąt tysięcy rubli; wróciwszy w nocy do domu śpiący i zmęczony, położył wszystkie banknoty na stoliku nocnym i położył się do łóżka. Ponieważ był to dzień świąteczny, dlatego rano kazał przywołać golarza. Siadł na stołku obrócony tyłem do stolika, na którym pieniądze leżały i poddał brodę fryzyerowi.

Zaledwie ten jednak namydlił ją i miał przystąpić do golenia, nagle padł jego wzrok na stos banknotów. Te wdzięczyły się do jego oczu, mieniając się tęczą kolorów. Wtem pobladł, cisnął brzytwę na ziemię, chwycił kapelusz i wybiegł cpo prędzej. Artysta zdębiał. Zmył namydloną brodę i udał się do fryzyera, pytając o powód ucieczki. Nato ów odpowiedział, że musiał tak zrobić, bo gdy ujrzał tyle pieniędzy u artysty, opanowała go chęć rabunku i poderżnięcia brzytwą gardła artyście.

*

Wedle budżetu na rok 1907, wynoszą wydatki na utrzymanie szkół średnich okragło 40 milionów koron. W państwie austriackiem istnieje 347 szkół średnich (224 gimnazyów i 123 szkół realnych), do których uczęszcza 115.500 uczniów. Z tych, w roku 1906 zdało egzamin dojrzałości 4% ogólnej liczby. Obliczono, iż stosownie do tego jeden maturzysta, który ukończył już szkołę średnią, kosztował państwo 10.000 K w ciągu ośmioletniej nauki w gimnazjum lub w szkole realnej.

*

Z Montreal donoszą, że policja kanadyjska aresztowała tam 2 Polaków, którzy korzystając z liberalnych ustaw angielskich przez półtora roku wyzyskiwali emigrantów z Galicji i Królestwa. Jednym z nich jest to znany we Lwowie Jan Nowicki, był dyktaryusz Wydziału krajowego, który

ŚWIEŻY TRANSPORT

HERBATY

OTRZYMAŁ I POLECA

FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.

ROK ZAŁOŻENIA 1789. ◆◆◆◆◆ LWÓW, RYNEK 45.

HERBATY AROMATYCZNE półkg. po

koron 3-20

3-80, 4-60, 6 i 8.

ZNAKOMITE OKRUCHY HERBAT

pół kg. po koron 3, 3-60 i 4-60.

przed dwoma laty wyjechał był do Ameryki, wyludziwszy od różnych osób kilka tysięcy koron, rzekomo celem wydobywania milionowego spadku po zmarłym przed laty w Argentynie baronie Gostkowskim. W Nowym Jorku zwąchał się Nowicki z szalbierzem Stefanem Werner, vel Wagner, alias hr. Potulickim, czy kapitanem Parkiem i razem z nim udał się do Montrealu, gdzie podając się za doktora praw i adwokata, otworzył „europejską kancelaryę dla spraw prawnych, wojskowych etc.“, dotyczących Austro-Węgier, Rosji i Niemiec.

Obaj oszuści zaczęli operować wśród polskich robotników w Kanadzie, wyludzając od nich kolosalne honoraria za prowadzenie rozmaitych spraw. Niedawno obaj „adwokaci“ wzięli się na sposób, który wydatnie powiększył ich dochody. Twierdząc, że są reprezentantami rządu austriackiego, zwołali bawiących tam rezerwistów wojskowych, by podali swe adresy celem kontroli; za zgłoszenie się rezerwisty pobierali oszuści 5 K, za uwolnienie od ćwiczeń od 25—125 K. Potem zajęli się wysyłaniem pieniędzy emigrantów do starego kraju i przyjmowaniem wkładek oszczędności.

Za dużo... parady.

W dziennikach czytamy: W miejscowości N. odbyło się uroczyste otwarcie cytelnii.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele nastąpiło uroczyste poświęcenie lokalu przez miejscowych dostojników kościelnych obu obrządków, poczem w pięknie udekorowanej sali zasiedli członkowie i zaproszeni dostojni goście do skromnej (zawsze skromnej) uczty. Wśród licznych toastów wygłoszonych w podniosłych słowach przez preza X., kuratora Z., nadradcę Y. i t. d., zapanował wśród zebranych gorący (zapewne od skromnego alkoholu) nastrój, który... i t. d. bez końca...

...W miasteczku S. staraniem JWnych i Wnych panów... powstało kasyno, jako przyszłe środowisko ducha. Po uroczystym itd... (jak wyżej)...

...W naszym mieście budzi się do pracy obywatelskiej ruch wśród inteligencji. Założono staraniem pp... towarzystwo ochrony... murzynów w południowej Afryce. Po uroczystym i t. d... (jak wyżej)...

...W P. otworzono staraniem i zasługą pp... spożywcze towarzystwo... Po uroczystym itd... (jak wyżej)...

Podobne komunikaty przesuwają się setkami przed oczyma czytających dzienniki galicyjskie.

Tyle zasług, tyle starań, tyle uroczystości, nastroju, ducha i t. p. dostojności! I śmiać jeszcze ludzie twierdzić, że w Galicyi nędza, że nie mamy ludzi? Niech ci niemądry pesymiści tylko pilnie czytają dzienniki, a w łot zmienią zdanie.

Ale oni nie chcą wierzyć. Mówią np., że gdy przed 60-ciu laty kilkunastu prostych tkaczy w Rochdale w Anglii założyło pierwszą wzorową spółkę współdzielczą, to jako głupi ludzie nie odprawiali pompacyjnych uroczystości, — ale zato ich towarzystwo obraca dzisiaj rocznie setkami milionów koron i służy za wzór wszystkim dzisiejszym społecznikom w pracy nad ekonomiczną poprawą bytu klas pracujących.

Czytelnie uroczyste założoną odwiedza w regule kilkunastu członków,

grających przy piwku w karteczki; — zresztą oświatowa działalność zasypia — bo pp. prezesom, jako ludziom nazbyt skromnym, w zupełności zazwyczaj wystarczają jednorazowe hymny pochwalne, wydrukowane w dziennikach.

Spożywcze towarzystwa po uroczystym wstępie chylą się wnet ku upadkowi, pokazują się niedobory, setki butelek z wodą zamiast z tokajem w piwnicy, bo tokaj wypłył przy ciężkiej pracy nad dobrem towarzystwa nieprzeliczone szeregi wysoko postawionych a dobrze płatnych pp. dyrektorów, członków rady nadzorczej i ich sekretarzy.

Natomiast humanitarne dzieła z niezwykłą powagą produkowane w biednej i głodnej ojczyźnie białych murzynów galicyjskich — nigdy nie mogą doczekać się błogiej chwili skutecznego wybawienia z niewoli czarnych murzynów afrykańskich; zato humanitarni inicjatorzy za swe nieocenione zasługi powinni już być za życia umieszczani w narodowym panteonie w otoczeniu emblematów i akcesoryj w rodzaju np.... lamp jerozolimskich, lub hożych diw niekoniecznie operetkowych, którym nie tyle „ojcowie“ instytucji humanitarnych, ile humanitarne pieniądze bardzo smakują.

Hej, panowie, którzy w dziennikach ku jednodniowej sławie własnego imienia stwarzacie drukowany raj w naszym kraju — źle się bawicie.

Zdałoby się mniej parady, uroczystości, a więcej pracy, a czasem także i... uczciwości!

Okropna katastrofa w Alpach.

(Do ryciny na str. 1).

Donieśliśmy w swoim czasie w telemach o olbrzymiej katastrofie lawinowej, jaka zdarzyła się w miejscowości Goppenstein w szwajcarskich Alpach, wskutek której 11 osób zostało zabitych a 15 ciężko rannych.

Jak sięga pamięć ludzka, podobnej i tak w skutkach okropnej katastrofy, nie pamiętają najstarsi nawet mieszkańcy tamtejszych gór. Miejscem jej była mała i cicha osada w dolinie Lonza. Niespełna kilka lat temu, nie było w niej nic prócz kapliczki i kilkunastu góralskich chat, dopiero dzięki budującej się tamtędy trasie kolejowej, weszło życie i ruch w dotąd cichy zakątek.

Ponieważ przybyli tam inżynierowie, urzędnicy i robotnicy nie mieli gdzie mieszkać, wybudowano dla nich hotel specjalny pod nazwą „Hotel Goppenstein“, dom dwupiętrowy, drewniany, lecz na murowanych węglach, mogący pomieścić 30 do 40 osób. Postawiono go ponadto w miejscu mniej więcej zabezpieczonym przed spadkiem górskich lawin.

Dwa tygodnie temu, w sobotę wybuchła w dolinie Goppenstein wściekła burza; wichur-huragan miotał się jak opętany, drzewa runęły, z chat zerwało dachy. Pod wieczór powstała niebywała dotąd śnieżycą. Nagle uderzył o hotel wichur i w jednej chwili zmiotł go, jak domek z kart, równocześnie zaś z olbrzymim hukiem runęła nań lawina i zrzuciła do rzeki Lonza.

Nie pozostało po nim ani śladu, okrom podmurowań węglowych, uwidoczniionych na rycinie. 11 osób legło trupem pod gruzami domu, resztę zaś pokaleczoną strasznie wydobyto z nadludzkimi wysiłkami.

Zdrajcą ten, kto sprzedaje lub kupuje pruski towar!

KRONIKA.

Kalendarzyk:

We wtorek rzym.-kat. Gertrudy — gr.-kat. Harasyma.

We środę rzym.-kat. Edwarda II. Kr. — gr.-kat. Konona M.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcją Ludwika Hellera):

We wtorek „Pajace“.

We środę „Mściciel“.

We czwartek „Złoto Renu“.

W piątek „Mściciel“.

W sobotę popołudniu „Sen nocy letniej“ — wieczorem „Czar walca“.

W niedzielę popołudniu „Złodziej“ — wieczorem „Tannhäuser“.

W poniedziałek „Hedda Gabler“.

Dependancja w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędných artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIJSCOWA.

Od wydawnictwa. Oświadczamy niniejszem, że p. Feliks Thumen z dniem 8-go marca wystąpił z administracji naszego pisma i złożył dzierżawę inseratów tegoż, tak, że go z *Goncem Polskim* absolutnie żadne stosunki nadal niełączy, i wszelkie wpłaty, dokonane na rzecz *Gonca* do rąk p. Thumena lub jego zastępców, uważamy za nieważne.

Rocznica bitwy racławickiej. Obchód rocznicy wielkiego zwycięstwa siermiężnego ludu na polach racławickich dnia 4. kwietnia 1794 r. pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki, urządził w tym roku podobnie jak roku ubiegłego, Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“. Stowarzyszenie to wzięło niejako spuściznę po komitecie mieszczańskim, który pomnik Bartoszewy wybudował we Lwowie i z tego założenia wychodząc, ostatnie walne zgromadzenie członków „Gwiazdy“ uchwaliło, by każdy wydział w latach następnych miał obowiązek zająć się co roku w dniu 4. kwietnia urządzeniem zebrania pod pomnikiem Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim i oświetleniem tego pomnika. W tym roku odbędzie się zebranie w sobotę dnia 4. kwietnia wieczorem. Nazajutrz dnia 5. kwietnia urządzone będzie solenne nabożeństwo a wieczorem w sali „Gwiazdy“ uroczysty wieczór.

Co na to eksc. marszałek kraju? Kraj postawił gmach sejmowy, a ludzie dobrej woli założyli „Macierz polską“ w tym gmachu, aby światło w najszersze masy ludowe niosła i miłość ojczyzny w sercach milionów budziła. Aż oto w ostatnich dniach lokal „Macierzy“ stał się gniazdem socjalizmu, bo zbierają się tam na tajne narady indywidua z pod czerwonej płachty oraz i z szajki Breitera i knują tam różne wywrotowe spiski, skierowane głównie przeciw nauczycielstwu ludowemu we Lwowie. Mamy nadzieję, że pan marszałek jako gospodarz gmachu, każe bezzwłocznie socjalistyczną swołocz rozpedzić.

Kamienica Sobieskich. Wczoraj po podpisaniu kontraktu kupna i sprzedaży starożytnej kamienicy Sobieskich, (Rynek 7.) z właścicielem jej Jerzym ks. Lubomirskim,

**ZAKŁAD
ARTYST.**

LITOGRAFICZNY
LWÓW, ULICA LINDEGO L. 4

A. PRZYSZLAKA
WYKONUJE BILETY WIZYTOWE, KARTY ŚLUBNE, DYPLOMY
I WSZELKIE ROBOTY LITOGRAFICZNE. CENY NADER NIZKIE

objął ją prez. Ciuchciński imieniem miasta w posiadanie. Cena jej wynosi 130.000 K.

Oszukańcze loki. Minister spraw wewnętrznych wraz z ministrem handlu i skarbu ze względów sanitarno-policyjnych zabronił surowo sprzedaży i przewozu ogłoszanego „cudownego środka“ na osłabiony słuch, t. zw. „elektrycznej baterii słuchowej“ firmy Keith-Harvey w Londynie, jako niebezpiecznego i wprost oszukańczego środka.

Dla biednych dziewcząt sierot, odbył się wczoraj w Kasynie urzędniczym staraniem Towarzystwa opieki nad dziewczętami, uroczysty wieczorek w którym występowała dziatwa i wiele obiecujący chór „Bard“. Program treści patriotycznej był bardzo ładnie wykonany.

Z notatek reportera. Służący profesora Blauta, zamieszkałego przy ul. Piekarskiej 8, złapał wczoraj w sieniach domu Juliana Turczyńskiego, pomocnika krawieckiego, w chwili, gdy dobierał się do drzwi wtrychem.

Posądzonego o należenie do bandy „Wasiński-Sniegucki“, Juliana Rusinowskiego i pod tym pozorem aresztowanego, wypuszczono wczoraj z aresztów. Trybunał wiedeński podwyższył zasądzonym Jonaszowi Elmerowi i jego żonie na 2 lata więzienia za skupowanie kradzionych rzeczy, karę na 5 lat kryminału. Czułym narzeczonym okazał się Stanisław Petecki, który wyłudziwszy od służącej Anastazy Szyski pod pozorem małżeństwa 200 kor. opuścił ją uciekł bez śladu i wszelkie zmylił pogonię. Z bożnicy koło młynu Maryi Heleny skradziono w nocy 4 lampy elektryczne i 4 kolorowe obrazy wartości 150 koron.

Rada miejska odbędzie posiedzenie dziś o godzinie 6-tej wieczorem w sali ratusza. Na porządku dziennym prócz pozostałych i niezakończonych spraw ostatniego posiedzenia znajduje się: Sprawa miejskiego taniego opału. Sprawa 10 milionowej pożyczki na budowę miej. kolei elektr.

Komitet urzędniczy w sprawie wyborów do Rady miejskiej urządza każdego dnia od godziny 7—9 w Kasynie urzędniczym, Rynek 1. 9, I. piętro.

Uciekła z domu. Zamieszkała przy ulicy św. Mikołaja 1. 11, Rozalia Sawicka, doniosła policyi, że córka jej Magdalena, 15-letnia dziewczyna, nie powiedziawszy ani słowa, jeszcze w niedzielę wydała się z domu w niewiadomym kierunku. Uciekinierka jest szatynką, silnie zbudowaną. Nad lewym okiem ma lekkie znamię. Zachodzi podejrzenie, czy nie zwiabił jej któryś z międzynarodowych agentów żywego towaru.

Z ruchu muzycznego. W operze występowała gościnnie w „Tosce“ i w „Tannhäuserze“ pni Orbellini, śpiewając po włosku. Jestto artystka bardzo rutynowana, dramatycznie uzdolniona, o ile czasami nie przesadna, wokalnie obdarzona silnym sopranem dramatycznym, którym włada bardzo umiejętnie, zwłaszcza w górnym rejestrze. Postacie przez nią kreowane wywoływały wielkie zainteresowanie wśród publiczności, zwłaszcza w partyi „Toski“, której tradycje pozostawione przez p. Bellinioni dotąd przetrwały; nie zepsuć ich było wielkim zadaniem dla p. Orbellini, ale dlatego też tem większe towarzyszyło jej uznanie.

Co do „Tannhäusera“ podnieść musimy, że odbył się przy nabitem audytorium. Świadczy to o wysokim poziomie kultury muzycznej naszej publiczności, która nie

zadawała się tylko lekką strawą muzyczną.

Wenerą była Orbellini, Tannhäuserem, nieoceniony Bandrowski, który wywołał nowy dla siebie sukces uznania i entuzjazmu.

Z koncertów zeszłego tygodnia największem powodzeniem cieszył się koncert E. Szmedesa nadwornego tenora z Wiednia, który ściągnął wielu zwolenników programu wagnerowskiego. L. B—r.

„Niebieskie ptaki“. Jutro przed przysięgłymi rozpocznie się sensacyjny proces przeciwko aresztowanej wczoraj „spółce“ sprytnych oszustów, Kazimierzowi Bekieszowi, W. Iskierskiemu, Wiktorowi Wulczekowi et consortes. Wyjdą na jaw historie wprost niesłychane. Okazało się bowiem, że Wulczek swojego czasu miał popełnić skrytobójczy zamach morderczy na osobie pewnej staruszki przy ulicy Sykstuskiej. Bekiesz, uznany wprawdzie chorym na umyśle, sprytnie dalej popełniał oszustwa, wcale w kombinacjach swoich nie zdradzając waryfady. Inny znów „przedsiębiorca“ K. Niedźwiedzki, jako wydawca *Wichru* popełniał pod tą pokrywką rozmaite szantaże i wyłudzenia.

Nasz reporter pisze:

Chce mi się płakać tak, jak te niebiosy kryształnymi płatkami śniegu popłakują nad ludzką dolą i niedolą a nade wszystko nad tymi kwiatkami, które wedle słów poety „zawcześnie na świat przyszły. Mam na myśli te trzy nadobne lwowianki, które nie czekając maja, wszystkie jak na komendę w jednym dniu targnęły się na mizerne swoje życie z powodu — miłości i wszystkim stacya ratunkowa wypompuwała bez miłosierdzia żołądek. Debatując nad tem, czy desperatki należały do loży sufrażystek, czy też nie, zawodzę rzewnemi, krokodylami prawie łzami nad ulicą Grodzickich, której obecnie przybywa sto pierwszy szynk, wbrew ostrzeżeniom przyrody, która w tej okolicy wybuchała już płomieniem spirytusu powyżej ratusza. Doszedłem do wniosku, że ten nowy szynk — to dzieło Hudeca, wyłaniające się z czeluści magistrackich gwoli wygody przekupek.

Pisała do mnie jakaś nadobna czytelniczka, żebym swoimi „wpływami“ „wpłynął“ na szynki, któreby się w niedzielę i święta zamykały już o trzeciej popołudniu. Zato obiecuje mi adoratorka mego talentu laurowy wieniec z bodiaków. Ładna nagroda, co? Ta pani z pewnością do sufrażystek nie należy.

A teraz jeszcze jeden interes. Ponieważ bojkot towarów pruskich wydał u nas nadzwyczaj idealne rezultaty i przemysł pruski dzięki temu pójdzie na żebro z formami tak wielkimi, iż sama Szanowna Redakcja w nie się zmieścić by mogła, proponuję, aby nieustawać w chwalebnem dziele i bojkotować wasy Wilhelma, które podobno sterczą do góry. Każdy więc mężczyzna noszący wasy szpicami do góry, powinien je obrócić jak kota ogonem na dół, albo nawet i zgolić. Ja, co prawda, jeszcze pod nosem takiego cennego materiału nie noszę i nie mogę w tym kierunku zrobić początku. Zwałam więc cały ciężar na Szanowną Redakcję i czekam, co to z tą wiosną będzie. Zapewne przestraszyła się wyborów i uciekła pod Moskała albo do kraju pieprzu i haremów.

No, chyba dosyć. Na pożegnanie składam się we dwoje jak nożyczki redakcyjne i pozostaję wiernym Szanownej Redakcyi oraz przyszłej swojej narzeczonej reporter.

Korespondencje redakcyi.

P. Esbet. Stanisławów. — Nadesłany nam wiersz p. t. „Przyszłość“ jest również słabym. Prosi pan o wskazówki. Możemy je udzielić ogólnie. Wymaga się szczerzego nastroju, nowych, nieoklepanych już po tysiącokroć myśli, świeżości tematu i doskonałej formy, a nie t. zw. „częstochowskiej“. Cóż to za rym „Panie, zmiłowanie, naszego, najwyższego, litości, przyszłości?“

P. Kajot. — Stanisławów. — W ko-szu.

Z KRAJU.

Walka cyganów z żandarmami. Piszą nam z Brodów: W nocy dnia 11. b. m. skradziono pewnemu gospodarzowi parę koni. Żandarmerya w Zatołcach, podejrzyjwając o tę kradzież bandę cyganów, grasującą w okolicy, wysłała jednego z żandarmów w ślad za cyganami. W Podkaminieniu przyłączył się do niego drugi żandarm — i obaj śledząc zbrodniarzy, spłoszyli całą bandę obok rogatki, na szosie, wiodącej do Brodów. Cygani z daleka spostrzegłszy żandarmów, szybko wypręgli konie — a dwie kobiety z bandy dosiadły ich — i umknęły w szybkim galopie. Cyganie zdołali się ukryć w pobliskim lesie. Żandarmi nie ustali jednak w pościgu — i w jednej karczmie koło wsi Zahodowa odszukali całą bandę. Ale ujęcie ich nie poszło tak łatwo. Obaj cyganie z orczykami rzucili się na żandarmów. Jeden z nich zaś wyrwał żandarmowi karabin. Kto wie, jak wyglądałby rezultat walki, gdyby nie drugi żandarm, który przybył koledze w pomoc — i pchnął cygana bagnietem w bok, w okolicę żeber. Dopiero teraz skuto całą bandę — i odstawiono do sądu w Brodach.

Zamach samobójczy czwartoklasisty. Wczoraj wieczorem zdarzył się w Tarnopolu przykry wypadek. Do czwartorzędnej kawiarni Estery Hirschhorn, gdzie gromadzą się po nocy szumowiny społeczne, przyszło wieczorem dwóch studentów z IV. kl. gimnazjalnej, wypili po 2 szklanki czarnej kawy przyczem zajęci byli pisanie listu. Po pewnym czasie jeden z nich odszedł a pozostały w separatce Stefan G. dał do siebie strzał z rewolweru wywołując w lokalu wielką konsternację. Wezwani natychmiast lekarze dr. Gold i dr. Witoszyński przybyli opatrzyli ranę w brzuchu zadaną kulą z rewolweru małego kalibru i lichej konstrukcyi, poczem odwieziono młodzieńca do domu szwagra, u którego jest na stancyi, tam też dokonano wyjęcia kuli. Stan chorego nie jest groźny o ile nie zajdą dalsze komplikacje. Powodem „nieszczęśliwa miłość“ i brak ochoty do nauki.

Zawiadomione o wypadku Starostwo zarządziło zamknięcie nory, zwącej się szumnie kawiarnią, a w rzeczywistości jaskini rozpusty, gdzie już niejednego młodego człowieka stracił honor i egzystencję. Goszczenie w takich norach, zdala przed okiem szerszej publiczności, rozpustnej młodzieży, powinno Starostwo surowo karać, choćby tutejszy Syon jeszcze mocniej wyszczeniwał w obronie podobnych do siebie indywiduów. Nie od rzeczy będzie dodać, że takich nor znajduje się tu więcej, a rzeczą przedewszystkiem istniejącego tu (jedynie na papierze) Towarzystwa przyjaciół młodzieży, powinno być tępienie tych przybytków pijaństwa i zepsucia. I. W.

ELEKTRYCZNA

PALARNIA KAWY

LEONARDA SOLECKIEGO WE LWOWIE, ULICA BATOREGO 2.

Poleca wyborna mieszanka kaw w najsłodszych gatunkach po złr. 1-60, 2, 2-40 i 2-80 za 1 kg. — — — — — Wysyłka do każdej miejscowości.

Pogrzeb wybitnego dziennikarza, ś. p. Jana Popławskiego, jednego z najznakomitszych publicystów, jakich wydała ziemia polska, odbył się w niedzielę w Warszawie. Dawno nie pamiętało to serce Polski takich tłumów publiczności i takiego wspólnego konduktu żałobnego. Na trumnie niezapomnianego męża, zgasłego przedwcześnie złożono stokilkadziesiąt wieńców, przywiezionych przez deputacje ze wszystkich stron Ojczyzny.

Na Powązkach u świeżej mogiły pały gorące i serdeczne, bezmiernym żalem tętnące słowa z ust prezesa Koła polskiego w Dumie: R. Dmowskiego, posła Sejmowego, dra E. Adama, posła do Dumy, chłopca Z. Nakonecznego, robotnika Bieleckiego i przedstawiciela młodzieży uniwersyteckiej, Winiarskiego z Krakowa.

Niebywała choroba. Bardzo rzadkiej, wprost niezdarzającej się choroby ofiarą padł onegdaj młody profesor gimnazjalny, nauczyciel historii i geografii w gimnazjum tarnopolskim śp. Michał Kociuba. Choroba ta nazywa się w medycynie *actimoniosis*.

Jest to choroba bydlą, a przeważnie koni. Przenosi się na ludzi w ten sposób na przykład, że ktoś wykłupa zęby kawałkiem słomy lub siano, na którym znajduje się zarazek tej choroby. Jeżeli w ten sposób do ust człowieka dostanie się grzybek tej choroby, powstaje n. p. w szczęce choroba zupełnie podobna do gruźlicy kości. Jest to choroba ciężka do uleczenia. Leczą ją dotąd zabiegami chirurgicznymi, obecnie próbują ze skutkiem leczyc ją także zapomocą preparatów jodowych. Choroba ta u ludzi niezwykle rzadka, w krajach zachodnich Europy jest wprost nieznaną, natomiast zdarza się np. w Rosyi, wśród ludności trudniącej się pasterstwem.

ZE ŚWIATA.

Pies palący fajkę. Na doskonały sposób poprawienia swego zawodu żebraczego wpadł jeden ociemniały dziad w Nowym Jorku. Ma on ze sobą psa, którego nauczył palić fajkę i tak go w tej sztuce wyćwiczył, że tenże trzymając wciąż w pysku fajeczkę, popuszcza z niej dym tylko wtedy, gdy ktoś z przechodniów ciśnie żebrakowi do czapki pieniędzy.



Szczególnie dzieci z dalekich stron miasta zbiegają się codziennie składając całe stosy łakoci i rzucając raz po raz grosze ciemnemu dziadowi, byleby tylko ujrzej psa jego, kurzącego fajkę, z miną conajmniej zawodowego palacza.

Wyspa dla urzędników. Przed kilku dniami doniosły telegramy, że burmistrz wiedeński dr. Lueger zamierza kupić na morzu Adryatykiem jakąś wyspę w celu urządzenia na niej zakładu klimatycznego dla urzędników wiedeńskiego magistratu. Sprawa ta przedstawia się nieco inaczej,

chodzi tu bowiem nie o kupno, ale o darowiznę. Mianowicie gmina Arbe, (na wyspie tegoż nazwiska), dla uczczenia jubileuszu cesarskiego, podarowała gminie miasta Wiednia 20 hektarów przeszłocznego dębowego lasu na Cap Fronte. Las ten leży w najpiękniejszej części wyspy nad zatoką Sta Margaritta i oddalony jest od miasta Arbe ośm do dziesięć kilometrów. Co z tym prezentem gmina wiedeńska zrobi, nie wiadomo jeszcze, prawdopodobnie jednak utrzyma się projekt dra Luegera, na założenie tam urzędniczej stacji klimatycznej.

Śmiech powstrzymał katastrofę. W żydowskim teatrze w Nowym Jorku, publiczność poczuwszy nagle swąd i sądząc, że teatr się pali, zaniepokoiła się i rzuciła tłumnie do wyjścia. Groziła katastrofa. Krytyczność sytuacji oceniła ulubiona przez publiczność aktorka, panna Berta Kaliszówna; wybiegła więc na scenę i poczęła się śmiać, ale tak bardzo długo a tak ślicznie, (jak to u nas umie p. Kliszewska), że publiczność stopniowo uspokajać się poczęła, wróciła do swych krzeseł i wraz z aktorką śmiać się poczęła. Widząc, że się już wszyscy uspokoił, Kaliszówna zeszła ze sceny i przedstawienie odbywało się w dalszym ciągu.

TELEGRAMY.

Nowa akademія.

Wiedeń. Wczoraj w obecności arcyksięcia Franciszka Ferdynanda dokonano tu otwarcia nowej akademii handlowej.

Daszyński ma „katzenjammer“.

Wiedeń. Posel Daszyński, siedząc wczoraj w jednej z tutejszych kawiarni, zachorował nagle tak ciężko, iż stacya ratunkowa przewiozła go do domu.

Pożar makaronów.

Paryż. W Lugdunie wczorajszej nocy wybuchł pożar w wielkiej fabryce makaronu. O godzinie 3-ej nad ranem telegrafowano do dziennika „Matin“, że wszystkie budynki fabryczne zgorzały. Wiele innych domów stoi w płomieniach.

Zaburzenia w Indyach.

Bombay. W miejscowości Finnevely aresztowano pewnego handlarza tubylca, co dało powód do zaburzeń. Ludność zrabowała ratusz, stacyę policyjną i budynki sądowy, oraz spaliła archiwum. Policja dała kilkanaście strzałów, od których zginęły cztery osoby. W końcu zarekwirowano wojsko.

Krwawe wypadki na Haiti.

Porte au Prince. W niedzielę rano ogłoszono w mieście plakatami, iż 30 spiskowców antypaństwowych zostało rozstrzelonych. Nastąpią jeszcze dalsze egzekucje. Jest to pierwszy czyn nowo zamianowanego ministra spraw wewnętrznych gen. Decontea. Ulice w mieście zupełnie opustoszały. Panuje wielkie wzburzenie. Cudzoziemcy są terroryzowani. Wiele osób schroniło się w zagranicznych poselstwach. Rząd zawiadomił poselstwo francuskie, że wielu spiskowców schroniło się w konsulacie i dlatego rząd nie pozwoli na wyjazd tych osób, które znalazły schronienie w konsulacie francuskim, a które są zamieszczone w spisek gen. Firmina, lecz będzie się domagał ich wydania. Rząd oświadcza, iż ma w swym posiadaniu liczne listy gen. Firmina, pisane do spiskowców (twierdzi, że wszystkie te listy pisane były w poselstwie francuskim).

Rząd niemiecki przeciw towarzyszom.

Berlin. Minister kolei żelaznych Breitenbach oświadczył w parlamencie, że rząd

nie może tolerować w służbie państwowej urzędników i robotników, wyznających zasady socjalistyczne. To też i w administracji kolejowej urzędnicy i robotnicy socjaliści nie będą cierpieni.

Z kraju królobójców.

Paryż. Jak agencja Hawasa donosi, wczoraj eksplodowała znów w Barcelonie bomba, przyczem zginęło kilka osób.

Profesor oszustem.

Cieszyn. Tutejszy sąd obwodowy wydał list gończy za profesorem gimnazjum polskiego w Cieszynie, Feliksem Kantorkiem, który uciekł, dopuściwszy się oszustw.

Zajścia w Chorwacyi.

Zagrzeb. Onegdajsze demonstracje trwały cały dzień. Wychodzących członków koalicji chorwacko-serbskiej obrzucano kwiatami, bana przyjęto obelżywymi okrzykami. Redaktorów pism rządowych witano takimi słowami, jak: Łotry! Węgierskie świnię itd.

Studenci urządzili popołudniu szereg demonstracji przed Sejmem i mieszkaniem bana. Na dziś oczekiwane są dalsze demonstracje.

Kradną, gdzie mogą.

Petersburg. Na kolei Moskwa-Kazań, odkryto olbrzymie defraudacje. Już od wielu lat dyrekcyja tej kolei otrzymywała na swoje żądanie znaczne sumy na rozmaite inwestycje, mianowicie na budowę wagonów i lokomotyw. Obecnie stwierdzono, że pieniądze te rozkradziono, że nic za te kwoty nie sprawiono i że kolej ta znajduje się w opłakanym stanie.

Z państwa „bojaźni bożej“.

Berlin. Przyaresztowano tu lekarza chorób nerwowych, dr. Riendla, który zwabił do siebie pod pozorem leczenia młode dziewczętą. Trzy skutkiem tego odebrały sobie życie. Zaczyn lekarz od dawna uprawiał swe nieczyste rzemiosło, ale że opłacał się sownie rodzicom, długi czas uchodziło mu wszystko bezkarnie.

Nadesłano.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petirowy. Za rubrykę tę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Dr. K. Podlewski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11--12 i od 3--5
Lwów, ulica Akademicka 14. Telefon Nr. 1120.

ADWOKAT Dr. WIKTOR KULIKOWSKI

WE LWOWIE, PRZY ULICY WAŁOWEJ L. 3.

Post nastal, więc każda gospodyni posiadająca większą rodzinę — lub przyjmująca gości, powinna mieć zawsze na stole HERBATNIKI (małe ciastka podzielne) wyrobu znanej w kraju firmy JANA HOFLINGERA, która je wyrabia przeszło w stu gatunkach. Do nabycia co dzień świeże, wyłącznie w sklepie przy ul. Teatralnej 8 (koło kościoła OO. Jezuitów). 5511

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

DOCENTA UNIwersytetu LWOWSKIEGO

Dra TEODORA BOHOSIEWICZA

GODZINY ORDYNACYJNE OD 9 — 3 POPOŁUDNIU

LWÓW, JAGIELLOŃSKA 7.

Obrońca w sprawach karnych, Radca Sądu

Maxymowicz 420
mieszka ulica Krasickich 8.

IKS. ROWAT.

Dla Matki.

(Szkic.)

Do najzdolniejszych jednak należał niejaki Zawrat, szósto-klasista, syn ubożego wyrobnika z Żółkwi. Usłużny, koleżeński był ulubiecem całej klasy, bursy i przełożonych. Była to jakaś żelazna natura. Do późnego wieczora biegał po lekcjach, z których pieniądze odsyłał regularnie rodzicom. W klasie był celującym uczniem, mimo, iż nigdy nie widziałem go, by się uczył.

Jakoś w połowie kwietnia zauważyłem dziwną w nim zmianę. Wychudł znacznie, położył się, ustawicznie chodził senny, tak, iż w końcu poczęło mi się to wydawać podejrzanem.

Wreszcie przed Wielkanocą wyjaśniła się zagadka.

Pewnego dnia przychodzi do mnie dozorca bursy i powiada, iż jeden z uczniów co wieczora około godziny 10 wymyka się z bursy i przez parkan przełazi na ulicę. Postanowiłem to zbadać. Wtem przemknęło mi przez myśl, że to nikt inny tylko Zawrat. Ale gdzie onby chodził w nocy i co robił, nie mogłem na to znaleźć odpowiedzi. Bądź co bądź postanowiłem go śledzić. Tegoż dnia wrócił jak zwykle późno wieczór. Stał w jadalni przy otwartym oknie wpatrzony w gwiazdziste niebo. Siedziałem niewidziany przez niego i obserwowałem go pilnie. On stał błądliwy, zmierzowany i wzdychał ciężko.

Wtem poczęły mu nerwowo drgać powieki i z oczu potoczyła się duża, bolem i goryczą brzemienista łza i, spływając po wychudłych policzkach, upadła na ziemię; a on, zaciskając kurczowo zęby, tłumiał piersi rozsadzające mu łkanie. Pa-

trząc nań z trudnością wstrzymywałem wzruszenie. Wtem wszedł do pokoju jeden z młodszych kolegów, czwartoklasista i zawołał:

— Zawrat! Przetłumaczcie ze mną Owidysza! Proszę was!

Zawrat natychmiast otarł łzę na boku i chrząknawszy kilka razy, zbliżył się do stołu. Młodszy kolega począł opowiadać jakieś facecye, a Zawrat nie chcąc zdradzić tego, co się w nim działo uśmiechał się musu, zaciskając zęby.

Wiele bólu musiało go kosztować to mistrzowskie odegranie komedy — życia, gdy w duszy rozgrywał się zapewne dramat! Wreszcie przetłumaczywszy kilkanaście wierszy, udali się na kolację, a po kolacji rozeszli się wszyscy do swych sypialni. Udałem się w stronę sypialni, gdzie wraz z innymi spał. Zawrat i przez dziurkę od klucza zaglądnąłem do środka. Towarzysze Zawrata już spali a on klęczał przed swym łóżkiem i łkając gwałtownie, żarliwie się modlił. Promienie księżycy wpadały przez okno do pokoju i jakby aureolą świętych otaczały głowę biednego Zawrata. Wyglądał w swym bólu jak posąg Nioby.

Wreszcie wstał, zapalił świeczkę i począł czytać jakiś list, a w trakcie czytania lały się łzy rzesiste z jego oczu. Skończywszy czytać, ucałował list namiętnie, włożył na powrót do koperty i począł coś pisać.

Odetchnąłem nieco. Więc to zapewne jakiś romans! Niepotrzebnie tylko tak się zaniepokoiłem. W każdym razie postanowiłem mieć go na oku. Odszedłem do swego pokoju i poczekawszy z godzinę, poszedłem kontrolować, czy wszyscy uczniowie znajdują się w zakładzie. Było to moim obowiązkiem, jako przełożonego bursy.

Z kolei wszedłem do sypialni Zawrata. Wszystkie łóżka zajęte! Zdjęła mnie ciekawość przypatrzenia się Zawratowi w czasie snu.

Zbliżyłem się do jego łóżka i stanąłem, jak wryty. Łóżko było puste, a zamiast Zawrata leżał pod kołdrą zwinięty płaszcz jego.

Półka nożna do zabawy, okryta peruką z zakładowego teatryku leżała w miejscu głowy. A to lampart! — pomyślałem sobie.

Poszedł zapewne na randkę. — I zamiast dotychczasowego współczucia, uczułem doń żal. Począłem następnie przeszukiwać jego kieszenie i znalazłem dwa listy. W jednym z nich poznałem list odczytywany niedawno przez Zawrata, wyjąłem go więc z koperty i począłem czytać:

„Najdroższy nasz Synu!

Na Twe życzenie wysłaliśmy Mamę na klinikę do Krakowa, gdzie Jej za dwa dni będą operowali kataraktę oczu. Operacja będzie kosztowała nas wiele, sprzedaliśmy więc na ten cel ostatnią jałówkę. Módl się, a może Bóg Ciebie prędzej wysłucha i nie martw się, gdyż to Mamci nie pomoże a Tobie zaszkodzić może. Te 20 złr., któreś nam wczoraj posłał, wysłaliśmy natychmiast do Krakowa.

Dzięki Ci najdroższy Synu za Twe poświęcenie, oby Ci Bóg to wynagrodził. Całuję Cię me dziecko. Twój kochający Cię Ojciec.

P. S. List pisze Anulka i z dziećmi Cię całuje“.

(Dok. nast.).

Wyuczyć ładnie pisać w 14 lekcjach, jakoteż języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego, w 6-ciu miesiącach podejmuje się pod gwarancją S. Nussdorf, Krasickich 15. Wpisy codziennie. 337

HOTEL KRAKOWSKI w centrum miasta, opodal stacji kolei konnej i elektrycznej, poleca P.T. Publiczności — Czcigodnemu Duchowieństwu kilkadziesiąt elegancko, na modę europejską, urządzonych pokoi od 1 K 60 h za dobę lub miesięcznie podług umowy. Pierwszorzędna restauracja w hotelu. O liczne odwiedziny uprasza Zarząd.

Tajemnicą

powodzenia naszego działu

Losów na raty

jest kulancya nasza i do najmożliwszych granic posunięte tanie ceny naszych ofert, z którymi żadna obca firma konkurować nie zdoła! Cały szereg większych i mniejszych wygranych, świadczą najwymowniej, jak rozsądnie postępują ci, którzy u naszej firmy losy kupują. — Do najbliższych ciagnień polecamy do zakupna na spłatę miesięczną: —

1 los włoski czerw. krzyża
1 los Bazylika (Dombau)
1 los serbski tytoniowy
1 los Jó-sziv (dob. serca)
1 los węg. czerw. krzyża

lirów 35.000, 20.000.
K 30.000, 20.000.
fr. 100.000, 75.000, 25.000
K 30.000, 20.000
K 40.000, 20.000

5 losów
14 ciagnień w roku.
Raty po 5 K miesięcznie

Cena K 170, (34 rat po 5 K). Do pierwszej raty, którą się posyła najwygodniej przekazem należy dołączyć 2 K 50 h na stempel i podatek (jednorazowo!) dalsze raty po 5 K czekami wolnymi od porta. **Gazeta losowań Ltd. bezpłatnie!** Losy tureckie, pojedynczo, lub w dowolnych grupach za gotówkę lub na raty jak najtaniej! Pożyczki na losy, oraz wykupno zastawionych losów.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 8.

527

Po objęciu znanej w kraju Fabryki pieców kaflowych **Kubin Brich i Korzeniowski** urządziłem **Biuro zamówień i Wystawę wyrobów** przy ulicy Teatralnej l. 7,

(naprzeciw katedry) i polecam piec kaflowe szamotowe, ogniotrwałe, kuchnie, kominki i w najnowszych wzorach. — Przyjmuję również wszelkie reparacje.

540 Z poważaniem

Filip Waldmann

Telefon Nr. 384.

Krajowa Fabryka Pieców kaflowych.

PIERWSZY KRAJOWY
ZAKŁAD ARTYST.-GRAFICZNY
M. HEGEDÜS WE LWOWIE,
KOPERNIKA 8

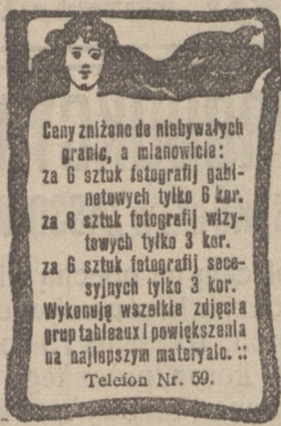
wykonuje artystycznie: klisze drukarskie wszelkiego rodzaju dla ilustracji książek, dzienników, anonsów, cenników i t. p.

FOTOCYNOGRAFA
AUTOTYPIA, FOTO-
LITOGRAFIA :: :: :: ::
ŚWIATŁODRUK

Przez zaprowadzenie najnowszych aparatów, oraz znaczne powiększenie mego zakładu, wszelkie powierzone mnie roboty wykonuję z największą precyzją po cenach nader przystępnych wykluczających wszelką konkurencję.

Również obejmuję na własny zarząd

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
i POWIĘKSZEN KOPERNIKA 8



Ceny niższe do nabywanych granic, a mianowicie:
za 6 sztuk fotografii gablotowych tylko 6 kor.
za 6 sztuk fotografii wizytowych tylko 3 kor.
za 6 sztuk fotografii secesyjnych tylko 3 kor.
Wykonuję wszelkie zdjęcia grup tableaux i powiększenia na najlepszym materiale. ::
Telefon Nr. 59.



SALO MOHR

Lwów, Sykstuska 15, dom secesyjny

poleca płyty Odeon, Favorite i z Aniołkiem po bardzo
zniżonych cenach oraz Gramofony z najświetniejszych fabryk
z Aniołkiem.
Cenniki i spis płyt odwrotnie.

Herman Lachs poleca **Kapelusze damskie**

Tylko ulica Hetmańska l. 12.

i dziecinne jakoteż różne dodatki najmodniejsze do kapeluszy. Donoszę, że nadeszły wiedeńskie modele kapeluszy

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halercy od wiersza.
Najmniejsza ogłoszenie 40 halercy.

Do wydzierżawienia na przystępnych warunkach kuźnia oraz Zakład wzorowego kucia koni z wyrobioną od szeregu lat klientelą przy lecznicy dla zwierząt w Krakowie. Wymagany ukończony z dobrym postępowaniem wojskowy kurs kucia koni i kilkaset koron gotówki. Kraków ul. Długa 19. 552

Pomimo podróży
CUKRU
cenę w moim handlu
nie podniosłem!
BAŻANT
Lwów, Halicka. 536 II

Miód biały
pitny, znakomity — przeciwko influency, cała butelka K 1'60, do nabycia tylko w handlu Leonarda SOLECKIEGO we Lwowie, Batorego 2. 355

Cukiernia
Kazim. Sotschek
we Lwowie
poleca się ::
Bufet w teatrze m.
549

Zdolnego kopisty potrzebuje Zakład fotograficzny Trzemeskiego, ul. Trzeciego Maja 7. 550

Handlowiec energiczny w młodym wieku, który pracował w pierwszorzędnym przedsiębiorstwie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem Mieczysława Schreiber, Lwów, ul. Żybkiewicza 1. 9, parter, oficyny. 546

Najpiękniej, najszybciej i najtaniej wykonuje:

BILETY WIZYTOWE
Zakład Litograficzny
Lwów, ul. Wałowa 19. 547

Młoda panna, szatynka, z małym posagiem, pragnie na tej drodze zawrzeć znajomość z młodym, pięknym mężczyzną na stanowisku rządowym lub przemysłowcem. Zgłoszenia do Administracji Gońca, Podwale 1. 7, pod „Przyszłość“. 4666

Mała realność do sprzedania w Jarosławiu. Dochód roczny 200 kor., dług bankowy 3600 kor. Wartość ogólna 16.000 K. Bliższa wiadomość ulica Krakowska 456 pan K. 426

Fortepiany, Pianina! Harmonium! w największym wyborze i po niższych cenach poleca Jan Sliwiński we Lwowie, przy ul. Kopernika 16. 367

Wspaniała gitara 7-miostrunna wraz z futerałem drewnianym bardzo tanio do nabycia, ulica Leona Sapiehy 1. 5, I. p. x

Masła wszelką ilość zakupi „Konsumcy“ we Lwowie, ul. Rуска 20. 460

6000—10.000 złr. umieszczę na dobrą hipotekę. „Konsumcy“ Lwów, ul. Rуска 20. 460

Złote i srebrne
wyroby w dobrym guście i po najniższych cenach poleca Edmund Maryan BEER, jubiler i złotnik, Lwów, Akademicka 4. 343

Butelki próżne z
GIESHÜBLERA
Litrowe po 5 centów
pół litrowe po 2 centy
kupuje w każdej ilości
Firma Jan Muszyński
Lwów, Grodzickich 3.

Rządca ekonomiczny z wieloletnią praktyką w wielkich majątkach w sile wieku, poszukuje posady od 1-go kwietnia. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Gońca, ulica Podwale 1. 7, pod „Rządca ekonomiczny“. 526

Do wydzierżawienia Puzniki II. położone w powiecie tłumackim 490 morg z zasiewami ozimymi i jarymi. Bliższą wiadomość udzieli właściciel Feliks Bogdanowicz w Ostrowcu powiatu Kołomyja, poczta Winogrod. 544

Nadzwyczajnie tanio!
Łóżko żelazne z materacem sprężynowym, koldrą i poduszką za 40 K. Kompletne urządzenia stylowe: sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, mebelki luksusowe, sofy, otomany, fotole, meble gięte, łóżka żelazne, mosiężne i dziecinne, polecamy na najdogodniejszych warunkach bez podwyższenia cen. Wszystkie meble są wykonane we własnych zakładach z najlepszych materiałów i tylko najlepszej jakości. W ogromnym wyborze dywany, chodniki, portyery, firanki, story, kapy na łóżka, kocyki, kołdry, poduszki włosienne i z pierza, prześcieradła i poszewki. Materace czyste włosienne od 25 K, materace sprężynowe i t. p. polecają: 521

Schuster i Toczyński
Lwów, 3-go Maja 1. 5.

POLECA
własnego wyrobu już od 8 złr. KOLDRY jedwabne atlasowe, od 6 zł. welniane, od 2-50 krepowe, materace od 7 zł. Wkładki sprężynowe od 14 zł. — Prześcieradła, poszewki, sienniki, poduszki, pierze, puch i trawę morską, oraz przyjmuje wszelkie przerabianie Magazynu i pracownia pościeli 244

Kazimierza Skibińskiego
Lwów, ul. Kopernika 7.



Kto chce pić dobrą herbatę
Ceylońska — ten nie zawiedzie się żądając herbatę Darling z Rączką po K 1'30 za 1/4 funta, wyborną zaś jest Gonor po K 1'70 z Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek 34. 308

MLECZARNIA J. FOLTY
Lwów, Chorążczyzna 1. 5, poleca się Wielebnemu Duchowieństwu ze smacznym i zdrowym wiktorem. Abonament po najniższych cenach. 438

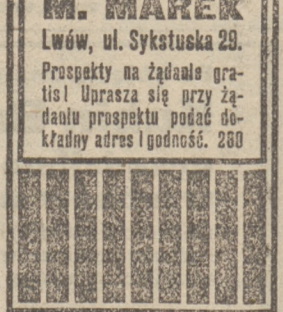
Makę razową „Graham“, oliwę do świecenia, pół kg. 20 ct. poleca Szymon Fried, Rynek 10. 408

SPECYALNY MAGAZYN KOLDER
J. SEDLACZEK, LWÓW
ULICA KOPERNIKA L. 2.
wykonuje najstaranniej wszystkie w zakres pościeli wchodzące artykuły. Przerabia kołdry po 3-20 K „materace po 3-40 K” próbki na prowincję wysyłam najchętniej. 311

Skład Płócien Korczyńskich
Lwów, ul. Halicka 16.
Poleca: Płótna, Weby, Ręczniki, Obrusy, Serwetki, Chustki, Ścierki, Płócienka, Drelichy, Perkale, Batysty, Dymki, Zapoty, Haliki, Pończochy, Skarpetki, Stołową bieliznę, damską i męską w wielkim wyborze, Koldry, Materace, Poduszki, Sienniki, oraz kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200. 116



ABONAMENT NA UBRANIA MĘSKIE Z NAJLEPSZYCH MATERII
KRAJOWYCH I ZAGRAN. OD 10 KOR. MIESIĘCZN.
POLECA
M. MAREK
Lwów, ul. Sykstuska 29.
Prospecty na żądanie gratis! Uprasza się przy żądaniu prospectu podać dokładny adres i godność. 280



B. L. KITSCHALES
WIELKI SKŁAD MEBLI
Lwów, ul. Teatralna 22

poleca meble wszelkiego rodzaju od najprostszych do najwykwintniejszych niżej cen fabrycznych, a mianowicie urządzenia kompletne do sypialni, jadalni i salonów. Wyroby własne. Także na spłaty.

Pierwszy Lwowski
Zakład reparacji i czyszczenia

Reperuje, przerabia, czyści i prasuje męską, damską i dziecinną garderobę, tanio szybko i sumiennie!
JAN SOZAŃSKI, Plac Wekslarski 2, róg ul. Sobieskiego 43. 518

Z PARYŻA I LONDYNU 529
Pierwszorzędną pracownią i Szkołą krawiecką Antoniego Tureckiego, ulica Sienkiewicza 9. rozpoczyna 18. marca b. r. (nieodwołalnie)
= KURS SZYCIA =
dla Pań fachowych i niefachowych. Warunki bardzo przystępne.

PŁÓTNA LNIANE I WSZELKIE TKANINY
PIERWSZEJ JAKOŚCI :: POLECA 498
I-SZA KORCZYŃSKA TKALNIA
MIECZYSLAWA GONETA : W KORCZYŃCE.
CENNIKI I PRÓBKİ ŻĄDANYCH GATUNKÓW FRANCO

Największy wybór najlepszych Maszyn do szycia i haftu
poleca zaszczytnie znana firma

Józefa Iwanickiego
Lwów Hotel Żorża



Kurs haftu bezpłatnie. Cenniki opłatnie i darmo. Agentami się nie posługuję. Maszyny pończosznicze i do wyrobów trykotów. 2418

Byt 2435
Baczność!
zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia koron 12 do 25 tygodniowo bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. Bliższych wiadomości udziela: Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kofiatka 2.

PRODUKCJA NASION i SZKÓŁKI w ZASSOWIE pod CZARNĄ

polecają na obecną wiosnę śliczne jabłunki z koronami w cenie 10 sztuk 8 koron, 100 sztuk 75 koron, 1000 sztuk 700 koron, prócz tego flance leśne, drzewa i krzewy parkowe, alejowe, róże, rośliny pnące, oraz rozsadzki kwiatowe. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 441

KAZIMIERZ GERGOVICZ
„PRZEDTEM ANTONI KOZŁOWSKI”
WE LWOWIE, ULICA HALICKA 16.
SKŁAD PAPIERU
przyborów do pisania, rysowania i malowania, Towarów galanterijnych i dzieł sztuk pięknych. 333

Kurs Tańców
rozpoczynam i w najkrótszym czasie wyuczam najdokładniej wszystkie tańce. Specjalny kurs mazurka dla dokładnego wyszkolenia rozpoczynam. Wpisy przyjmuję w każdej porze. NOWICKI, ulica Ormiańska 4, II. p. 552

Bez konkurencji!
WANNY CYNKOWE
trwałe, po 7 złr. gdzie indziej te same 10 złr. poleca swego wyrobu **WOJCIECH ZAJĄC**
Lwów, Ossolińskich 14. Ilustrowane cenniki na żądanie gratis. 325

EMIL FEDER
Pierwszy Europejski **SALON FRYZERSKI**
Lwów, Jagiellońska 11
urządzony z niebywałym komfortem, zaopatrzony w najnowsze aparaty dezinfekcyjne, oraz bogaty skład perfumeryj i przyborów toaletowych z pierwszorzędnymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi. 392

Poszukuję ładnego pokoju osobnego z całym utrzymaniem. — Może być wspólny z inteligentnym człowiekiem. Zgłoszenia do Administr. Gońca ulica Podwale 1. 7, pod „Ładny pokój“. x

— ŹRÓDŁO —
KONSUMCYJNE DOM KOMISOWO-HANDLOWY
Lwów, ul. Dominikańska 1. 9, obok Rynku.

Tanio sprzedaje i nabywa jakoteż w komis przyjmuję: wszelkie doborowe produkty wiejskie jako to: mleko, masło, miód, owoce, drób żywy i bity, kisiel, kielbasy dworskie i t. p. — Pośredniczy we wszelkich kupnach i sprzedażach z wykluczeniem towarów pruskich. Artykuły w komis poruczone do ośmiu dni sprzedaje. Uprasza o łaskawe zgłoszenia jakiegokolwiek artykułów do zbycia. 208

Marya i Henryk Popiel
Lwów, Dominikańska 1. 9.

6 kor. 50 h

wynosi rata na 1 los turecki 400 fr., mający rocznie sześć ciągnień (najbliższe już 1. kwietnia). Pierwsza rata zpn. 9 kor. 50 hal. dalsze po 6 koron 50 hal. Razem 37 rat. — Losy tureckie mają przy każdym ciągu kilku-kilkanaście tysięcy wygranych (600.000, 400.000 — 300.000, 200.000 i t. d.) zaś każdy los musi wylosować kwotę 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wyl. najniższa wygrana straty się nie ponosi. Składający 1 ratę zpn. ma prawo gry już przy ciągu 1-go kwietnia!!!

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów.